



Tam, dokąd zmierzasz

Dort, wohin du gehst

Edyta Bartosiewicz

Album *Renovatio*

2013

Polnisch - Deutsch

Peter's Wirtualna Polska 2018

Tam, dokąd zmierzasz LYRICS

Tam, dokąd zmierzasz,
rosną pola herbacianych róż.
Co w słońcu się pną?
Swym zapachem tuląc się do snu.

Z dala od zgiełku miast i gonitw,
złych myśli, co szklą się na twojej skroni,
Neonów, co mają tanim blaskiem,
z dala od giętkich ust, pozbawionych
szczyrych słów.

Tam, gdzieś jest dom,
cicha przystań wśród spokorniałych drzew.
Zachwycasz się tym, co może ci przynieść dzień,
gdy w progu witasz go z otwartymi ramionami.

Z dala od zgiełku miast i gonitw,
złych myśli, co szklą się na twojej skroni.
Neonów, co mają tanim blaskiem,
z dala od giętkich ust, szczyrych,
słów pozbawionych.

Jeśli chcesz łap, łap mnie,
jak motyla, nim odpłynę stąd.
Jeśli chcesz łap, łap mnie,
jestem chwilą w zasięgu twoich rąk.
1,2, raz, dwa, trzy ...
Jeśli chcesz - możesz mnie dla siebie mieć
i w tulony w mą pierś tak trwać godzinami.

Gdzieś daleko od zgiełku miast
i gonitw, złych myśli i zdarzeń, problemów,
już jutro nieważnych pstrych.
Neonów, co mają tanim blaskiem,
z dala od zbyt giętkich ust,
pozbawionych szczyrych słów.

Dort, wohin du gehst,
wo die Felder der Teerosen wachsen,
Was ist los mit der Sonne?
In ihrem Duft kuscheln Sie sich in den Schlaf.

Abseits von der Hektik der Städte und Rassen,
böse Gedanken, welches Glas ist auf deinem Tempel,
Neonlichter, die einen kitschigen Schein haben,
weg von flexiblen Lippen, der ehrlichen
Worten beraubt.

Da, ist irgendwo ein Haus,
eine Oase inmitten umliegenden Bäumen.
Sie freuen sich, was der Tag Ihnen bringen wird,
wenn Sie ihn dich mit offenen Armen begrüßen.

Abseits von der Hektik der Städte und Rassen,
böse Gedanken, welches Glas ist auf deinem Tempel.
Neonlichter, die einen kitschigen Schein haben,
weg von flexiblen Lippen, der ehrlichen
Worten beraubt.

Wenn du Fangmich spielen willst, fang mich,
wie ein Schmetterling, bevor ich gehe.
Wenn du Fangmich spielen willst, fang mich,
ich bin ein Moment in deinen Händen.
1,2, eins, zwei, drei
Wenn du willst - du kannst mich für dich haben
und in meiner Brust, so nah in meiner Brust, dauert es Stunden.

Irgendwo weit weg von der Hektik der Städte
und Rassen, schlechte Gedanken und Ereignisse, Probleme,
werde ich schon morgen zur falschen Sorte gehören.
Neonlichter, die einen kitschigen Schein haben,
weg von flexiblen Lippen, der ehrlichen
Worten beraubt.

EDYTA BARTOSIEWICZ
RENOVATIO